

MAMA NIE ŻYJE

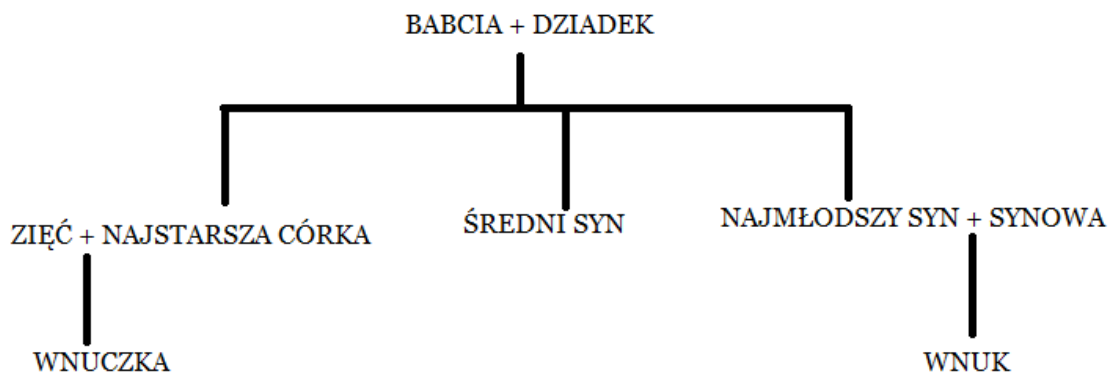
komedia w jednym akcie

OSOBY:

BABCIA (ok. 80 lat)
DZIADEK (ok. 20 lat)
NAJSTARSZA CÓRKA (ponad 50 lat)
ZIĘĆ (ponad 50 lat)
WNUCZKA (niespełna 30 lat)
ŚREDNI SYN (niespełna 50 lat)
NAJMŁODSZY SYN (powyżej 40 lat)
SYNOWA (powyżej 40 lat)
WNUK (około 20 lat)

Wiek poszczególnych bohaterów może ulec zmianie w zależności od wieku aktorki w roli BABCIA.

Rola WNUKA i DZIADKA przeznaczona jest dla tego samego aktora.



*Jesień. Wieczór poprzedzający dzień pogrzebu BABCI.
Największy pokój w niebogatym gospodarstwie wiejskim w Polsce. Drzwi na korytarz.
Zasłonięte okna. Pod ścianą staromodna wersalka, na środku stół. Na stole otwarta
trumna, w niej ciało BABCI przygotowane do pogrzebu.*

*Wokół stołu krzesła w nieładzie. Z pokoju właśnie wyszli żałobnicy. Z niewidocznego
korytarza, słysząc, jak ŚREDNI SYN żegna się z nimi i dziękuje za przybycie.*

*Wokół trumny siedzą w kłopotliwym milczeniu NAJSTARSZA CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA,
NAJMŁODSZY SYN, SYNOWA oraz WNUK.*

WNUK podrywa się, chwytając różaniec ze stołu, na którym leży trumna
Ktoś zapomniał różańca!

Wybiega. Pozostali próbują niezgrabnie przerwać milczenie, bez efektu.

BABCIA

Ktoś zapomniał rozumu chyba. (*Siada, rozgląda się*) Położyliście mnie do trumny?! Co to
ma być? (*Nikt nie reaguje*) Ogłuchli czy co? (*Donośnie*) Halo! Co tu się stało?

Odgłosy w korytarzu cichną. Wraca WNUK, za nim ŚREDNI SYN.

ŚREDNI SYN

Nareszcie poszli. Żałobnicy za pięć groszy.

BABCIA

Żałobnicy?

NAJSTARSZA CÓRKA

Myślałam, że ich wszystkich lubisz.

ŚREDNI SYN

Jak można lubić „wszystkich”?

NAJSTARSZA CÓRKA

Nie łap mnie za słowa, wiesz, co miałam na myśli.

NAJMŁODSZY SYN

A co miałaś na myśli?

BABCIA

Nie zmieniajcie tematu!

NAJSTARSZA CÓRKA

To, że w takich małych miejscowościach...

WNUCZKA

... wsiach, mamó, nie bójmy się użyć tego słowa!

NAJSTARSZA CÓRKA *po pauzie*

... w takich małych miejscowościach ludzie muszą się lubić, bo by nie wytrzymali ze sobą. Ja na przykład wyjechałam.

BABCIA

Nie wiem po co.

ŚREDNI SYN

Nie rozumiem tej logiki. Gdybym nie lubił jednej tylko osoby musiałbym się wyprowadzać?

NAJMŁODSZY SYN

Nie brnijcie w to. *(Do NAJSTARSZEJ CÓRKI)* Wiesz, że go nie przegadasz.

ZIĘĆ

To nawet było ciekawe, kochanie.

NAJSTARSZA CÓRKA

(Do ZIĘCIA) Przestań. *(Do ŚREDNIEGO SYNA)* Akurat dzisiaj moglibyśmy się nie kłócić.

BABCIA

A co takiego się „dzisiaj” dzieje? Powie mi ktoś wreszcie?!

SYNOWA

Ale od jutra już będziemy mogli? Jak pochowamy babcię? *(BABCIA reaguje zdziwieniem)*
Co to za myślenie, dalibyście spokój.

WNUK

Mamo, cioci chodziło o...

SYNOWA

Wiem, o co cioci chodziło. Nie pouczaj mnie.

NAJSTARSZA CÓRKA

Dobrze, nie brnijmy w to.

BABCIA

Jak to „pochowamy babcię”? Czy ja umarłam?

ŚREDNI SYN

Z tego wszystkiego nie zdążyłem przygotować dla was pokoi.

NAJSTARSZA CÓRKA

Z czego „wszystkiego”? *(Reflektuje się)* Zapomnij, nie było pytania.

ŚREDNI SYN

Położę się w kuchni, dwa pozostałe muszą wam wystarczyć.

BABCIA

W moim pokoju też będziecie spali? A ja – gdzie?

NAJMŁODSZY SYN *do ŚREDNIEGO SYNA*

Pomogę ci.

WNUCZKA

Ostatni raz spałam z rodzicami z piętnaście lat temu.

ZIĘĆ

To tylko jedna noc.

WNUK

Tylko żeby ci się nie pomyliło, z kim śpisz.

BABCIA

Ha ha ha, no, dobrze by było!

WNUCZKA

Błazen. To nawet nie było śmieszne.

BABCIA *obruszona*

Mnie śmieszyło.

NAJSTARSZA CÓRKA *wstaje*

Pójdę z wami. Nikt przy zdrowych zmysłach nie każe facetom przygotować pokoi na noc.

BABCIA

Dobrze cię wychowałam.

ŚREDNI SYN *do ZIĘCIA*

Szwagier, przydałbyś się też.

BABCIA

W końcu do czegoś.

ŚREDNI SYN

Fotele byśmy wynieśli.

ZIĘĆ wstaje. NAJSTARSZA CÓRKA, ŚREDNI SYN, NAJMŁODSZY SYN i ZIĘĆ wychodzą,

NAJSTARSZA CÓRKA

Fotele mogą się przydać. Chodźcie, to zobaczymy, bo...

Dialog cichnie. Pauza.

BABCIA

Naprawdę... umarłam? Nie żyję? (*Ze zdenerwowaniem*) Gdzie to całe niebo?

SYNOWA

Twój tata też wyjechał jak wzięliśmy ślub. Babcia nigdy nie zaakceptowała tego, że zamieszkaliśmy w mieście.

BABCIA

Bo to daleko!

SYNOWA

Może zazdrościła? N`ie ruszała się ze wsi. Nie wiem, czy była na przykład w Warszawie.

WNUK

W Warszawie nic takiego nie ma.

BABCIA

No właśnie. Nie widziałam Warszawy, a też tak myślę. Mądry chłopak, moja krew.

SYNOWA

I u nas nigdy nie była. Samolotów się bała, do pociągów nie miała zaufania.

WNUK

Nigdy nie zwróciłem uwagi.

SYNOWA

Ile się nawymyślała, żeby nie wsiąść w pociąg: a to ją głowa bolała, a to brzuch, a to nieuczesa była. Albo nie miała butów, albo sukienki, albo nastroju. Gdyby tyle samo energii włożyła w pielęgnowanie ogródka, bylibyśmy dziś potentatami spożywczymi.

BABCIA

O, jaka obrotna. Sama sobie pielęgnuj. Ja się już w życiu narobiłam.

WNUCZKA

Teraz odpocznie od samolotów i pociągów. *(SYNOWA i WNUK spoglądają na nią)*

BABCIA śmieje się

A żebyś wiedziała!

WNUCZKA

Żartowałam. To – to nie miało tak zabrzmieć...

WNUK

Babcia by się śmiała.

WNUCZKA

Tak?

BABCIA

Tak!

WNUK

Miała dziwne poczucie humoru. Takie jak twoje.

BABCIA

Nie jest dziwne. Śmieszą mnie rzeczy zabawne, po prostu.

WNUCZKA

Wezmę prysznic, zanim ciepła woda się skończy.

BABCIA

Pewnie znowu całą zużyjesz.

SYNOWA

Pamiętasz, żeby przy bojlerze ten zawór odkręcić?

WNUCZKA

Ciociu, nie było mnie tu długo, ale nie jest ze mną najgorzej. Pamiętam. *(Wychodzi)*

SYNOWA *po pauzie*

A po śmierci dziadka babcia się zupełnie odcięła.

WNUK

Nie pamiętam go.

BABCIA

A szkoda. Co to był za mężczyzna! A przystojny jak jakiś aktor!

SYNOWA

Nie możesz pamiętać. Umarł trzy lata po tym, jak się urodziłeś. Dwa lata po naszym ślubie.

WNUK

Pamiętam, że mnie huśtał na kolanach.

SYNOWA

I zawsze powtarzał: *(zmienionym głosem)* „jesteś moją młodszą wersją”.

BABCIA

Bo to prawda. Jak skóra zdjęta. *(Do WNUKA)* Jak będziesz o siebie dbał to się bardzo ładnie zestarzejesz.

SYNOWA *przygląda się uważnie WNUKOWI*

Jesteś podobny do taty.

WNUK

To chyba normalne.

SYNOWA

Nie zawsze. To zależy, czy... *(uśmiecha się zdając sobie sprawę z nieporozumienia)*

BABCIA

Znasz życie, dziewczyno.

SYNOWA

Miałam na myśli, że jesteś podobny do taty twojego taty. Dziadka. Nawet z zachowania.

WNUK

Naśladuję dziadka, chociaż go nie pamiętam?

SYNOWA

To geny.

WNUK

Ale do twojego taty nie jestem podobny.

SYNOWA

Nie, mój ojciec był zupełnie inny.

BABCIA

Dobrze, że go nie poznałam.

SYNOWA

Ty masz w sobie... energię ojca twojego taty. A mój ojciec był jego zupełnym przeciwieństwem.

WNUK

No i nie jestem taki skąpy jak twój tata.

SYNOWA *rozbawiona*

To prawda. *(Pauza)* Ciekawe, czy babcia zostawiła testament.

BABCIA

Ooo, czekałam na to!

SYNOWA

Najbiedniejsza nie była. Z tego, co wiem. Żyła skromnie, ale nie miała wielkich potrzeb. Jakie potrzeby mogą mieć starsi ludzie?

BABCIA

Dożyjesz mojego wieku to porozmawiamy.

SYNOWA

Telewizor i bujany fotel, bo co więcej? *(Pauza)* A nam by się pieniądze przydały. Studiujesz. Mieszkanie spłacamy. Samochód jest już stary. No i ceny idą w górę, a pensje – nie.

BABCIA

Ja to rozumiem, ale nie myśl, że na wsi to gołąbki same do gąbki lecą.

WNUK *zmieniając temat*

Mamo, znasz tych ludzi stąd? Ze wsi?

SYNOWA

Kilka osób.

BABCIA

Więcej nie warto.

WNUK

Ta laska, co zostawiła różaniec...

SYNOWA *z naciskiem*

Ta „dziewczyna”.

WNUK

Ta (*z naciskiem*) dziewczyna (*normalnie*), co zostawiła różaniec, ruda taka, znasz ją?

BABCIA

O, kochasiu, o tej rudej to zapomnij gwałtownie!

SYNOWA

Ruda...?

BABCIA

Powiedz mu, żeby się nią nie interesował! Za blisko...!

SYNOWA

Nie pamiętam, że ogóle była tutaj jakaś ruda dziewczyna. Nie przyglądałam się.

WNUK

Fajna.

BABCIA

Ja się nie zgadzam.

WNUK

Podobała mi się. Tylko w kółko te zdrowaśki cisnęła.

BABCIA

Po matce. Dewotka wychowała dewotkę.

WNUK

Pewnie trzeba by z nią długo chodzić, zanim cokolwiek...

SYNOWA *przerywa mu*

Przestań! Jak ci nie wstyd, przy zmarłej babci...

BABCIA

„Zmarła” i „zmarła”, już byście naprawdę dali święty spokój.

WNUK

Babci wszystko jedno.

SYNOWA

Ale w obliczu śmierci...

BABCIA

Jezus Maria...

WNUK *przerywa jej*

A twoje gadanie o testamencie to już w obliczu śmierci może być, tak?

BABCIA

Uparli się, żeby o tym umieraniu rozmawiać. Jak żyłam to was tu prawie nigdy nie było, co mi po was teraz, jak nawet porozmawiać nie możemy?

SYNOWA

Masz paprocha na bluzce. Daj. *(podchodzi do WNUKA, strzepuje mu niewidzialną drobinę z ramienia)* Już nie wracajmy do tych tematów.

WNUK

Mamo...

SYNOWA

Naprawdę, wystarczy już.

Wchodzi NAJMŁODSZY SYN.

NAJMŁODSZY SYN

Kochanie, będziemy spali w tym mniejszym pokoju, od pola.

BABCIA

W moim pokoiku!

SYNOWA

Od pola? Mniejszym?

NAJMŁODSZY SYN

Tam są okna od wschodu, a ty lubisz wstawać rano, to pomyśleliśmy... uzgodniliśmy, że...

SYNOWA przerywa mu

„Pomyśleliśmy”, „uzgodniliśmy” – ale jakoś ja nie wzięłam w tych ustaleniach udziału. *(Wzdycha)* Boże, co ja z tobą mam...

BABCIA do NAJMŁODSZEGO SYNA

Ty się tylko przed nią nie usprawiedliwiaj. To najlepszy pokój w chałupie. A już na pewno lepszy niż *(rozgląda się)* ten tutaj.

NAJMŁODSZY SYN

Walizki zaniósłem. Aż trzy takie duże wzięłaś...?

SYNOWA

Przecież trzeba się jutro jakoś ubrać. Nie pójdziesz w byle czym. To pogrzeb twojej matki.

NAJMŁODSZY SYN

Nie musisz mi przypominać.

BABCIA poprawia na sobie czarną suknię

Tylko pamiętajcie, kto ma najlepiej wyglądać na tym pogrzebie.

SYNOWA

Wzięłam też żelazko i podróżną deskę do prasowania. Nie możemy pójść jak byle kto.

NAJMŁODSZY SYN

Zgadzam się, ale chodzi mi o to...

SYNOWA

Skoro się zgadzasz, to co za „ale”?

NAJMŁODSZY SYN *łagodnie*

Ale chodzi mi o to, żebyś nie robiła ze wszystkiego awantury. *(Pauza)* Jesteśmy poddenerwowani i smutni. Mama umarła nagle, a była taka pełna życia ostatnio. To... dziwne i niesprawiedliwe.

BABCIA *wzruszona*

Dziecko... No co ja ci poradzę? Kiedyś każdy umrze.

SYNOWA *podchodzi do NAJMŁODSZEGO SYNA, obejmuje go*

Przepraszam. Ja też nieswojo się czuję. *(Całuje NAJMŁODSZEGO SYNA, targa mu włosy)* Przepraszuję rzeczy. Wzięła wieszaki, to rozwieszę, żeby się nie zagniotły.

BABCIA

Tylko żebyś nie założyła nic lepszego, niż moja suknia.

NAJMŁODSZY SYN

Zawsze o wszystkim myślisz.

SYNOWA

Chyba nie o wszystkim. Wydaje mi się, że nie wzięłam rolki do ubrań. Muszę sprawdzić walizki.

SYNOWA raz jeszcze przytula NAJMŁODSZEGO SYNA i wychodzi. NAJMŁODSZY SYN siada obok WNUKA.

WNUK

Tato? Myślisz, że babcia miała wielu facetów?

BABCIA *jednocześnie z NAJMŁODSZYM SYNEM*

Co?

NAJMŁODSZY SYN *jednocześnie z BABCIA*

Co?

WNUK

Zanim poznała dziadka, oczywiście.

BABCIA *do WNUKA, surowo*

Młody człowieku...

NAJMŁODSZY SYN *przerzywa BABCIE*

Babcia miała męża i była mu wierna aż do śmierci. Mojego tatę.

BABCIA *do NAJMŁODSZEGO SYNA, rozbawiona*

Młody człowieku...

WNUK

Ale pytam czy przed nim?

NAJMŁODSZY SYN

A co cię to interesuje?

WNUK

Tak tylko.

BABCIA

Miała, miała, ale się tym nie chwaliła. Nie było czym. Tu wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą, nawet z listonoszem nie dało się poflirtować. Czasem coś tam na boku – ale rzadko. Bardzo rzadko. Koniec tematu.

WNUK

A on jej?

NAJMŁODSZY SYN

Co „on jej”?

WNUK

Czy on był jej wierny.

BABCIA *załamuje ręce*

O matko...!

NAJMŁODSZY SYN

Dziadek – babci? Na pewno!

BABCIA *rozbawiona*

Wasz ojciec i wierność, no niech ja skonam! (*Reflektuje się*) To znaczy...

WNUK *przerzywa jej*

Domyślasz się czy wiesz?

NAJMŁODSZY SYN

Proszę cię, nie zadręczaj mnie takimi pytaniami. To byli moi rodzice. Zgodne i kochające się małżeństwo.

BABCIA *do NAJMŁODSZEGO SYNA*

Bez przesady. Ty, dziecko, zdaje się, nie wiesz nic o świecie. Ja cię wychowałam?

WNUK

No bo – tak się zastanawiam...

NAJMŁODSZY SYN

Nad czym?

WNUK

Mama mówi, że jestem podobny do dziadka, z wyglądu, charakteru.

BABCIA

I ma rację.

NAJMŁODSZY SYN

Jesteś, sam jej to powtarzam. Czoło, nos – jakbym widział tatę, tylko młodszego. Masz jego odruchy, siadasz tak samo, drapiesz się za uchem dokładnie w ten sam sposób.

BABCIA *do WNUKA*

Co na ciebie spojrzę, to mi się on przypomina.

WNUK

Pomyślałem – może dziadek też... wiesz... miał wiele kobiet zanim...

NAJMŁODSZY SYN *żartobliwie*

Tak jak ty?

BABCIA

Dureń! Jak ty z dzieckiem rozmawiasz?

WNUK *zakłopotany*

Nie...

NAJMŁODSZY SYN *próbując uratować dowcip, który się nie udał*

Nie ma się czego wstydzić.

WNUK

Nie wstydzę się. Tylko – nie rozmawialiśmy tak nigdy o... o tym.

NAJMŁODSZY SYN *serio; nerwowo*

Może to mój błąd.

WNUK

Albo mój.

NAJMŁODSZY SYN

Raczej mój.

BABCIA

Raczej tak.

NAJMŁODSZY SYN

Nie wiem, co ci powiedzieć. To był mój tata. O zmarłych się mówi albo dobrze, albo wcale.
(*Pauza*) Kochałem go.

BABCIA *z westchnieniem*

Ja też.

NAJMŁODSZY SYN

Tu na wsi inaczej żyliśmy niż teraz wy w mieście. Mieliśmy... inne wymagania. Właściwie nie wiedzieliśmy, że możemy mieć wymagania. Nie było poradników wychowania. Rodzice

byli ważni, po prostu. Tata był dla mnie ważny. *(Pauza)* Zastanawiam się, czy gdybym wtedy wiedział tyle, co wy macie na wyciągnięcie ręki – czy bym inaczej na to nie spojrział.

BABCIA *jednocześnie z WNUKIEM*

Na co?

WNUK *jednocześnie z BABCIA*

Na co?

NAJMŁODSZY SYN

Na to – wszystko. Jak rozmawiali ze sobą. Jak nas traktowali, o czym nie mówili. Na wszystko.

BABCIA

Nie mogliśmy wam o wszystkim mówić. To były inne czasy, dziecko. Nie przykładaj do nich dnia dzisiejszego, bo ci się wszystko pomyli.

NAJMŁODSZY SYN

Trudno to opisać. Tyle człowiek pozapominał. Nie patrzyliśmy na rodziców jak na... ludzi do analizy, tylko jak na... rodziców. Wydaje mi się, że się kochali. I kochali nas.

BABCIA

Dobrze ci się wydaje.

NAJMŁODSZY SYN

Oczywiście nie mogę mieć pewności, nigdy nie pytałem mamy. Twojej babci. A dziadka o takie rzeczy pytać nie wypadało. Faceci nie rozmawiają o uczuciach, chyba że pedały.

WNUK

Geje, tato.

NAJMŁODSZY SYN

Geje.

BABCIA

Wszędzie te geje.

WNUK

Szkoda.

NAJMŁODSZY SYN

Co „szkoda”?

WNUK

Szkoda, że nie rozmawiałeś z dziadkiem. *(Pauza)* Lepiej byś znał swojego tatę.

NAJMŁODSZY SYN

Teraz też żałuję. *(Pauza)* Ale to nie było łatwe. Dzisiaj się wydaje, że – o – wystarczy usiąść i porozmawiać, jak my teraz. Ale to był inny świat. Nie było czasu na poważne rozmowy...

WNUK *przerywa mu*
Teraz też nie ma czasu.

NAJMŁODSZY SYN *przerywa mu*
Po lekcjach szliśmy do roboty w pole. Ciężka praca. A z pola człowiek wracał umordowany. Inne rzeczy nam były wtedy w głowie. Ważne było, żeby szkołę skończyć. Może maturę zdać. Tylko kilku uczniów ode mnie z klasy z podstawówki zdało maturę, wiesz? A z tych kilku tylko ja i taka Aśka poszliśmy na studia. Nie było pieniędzy. Ludzie byli potrzebni na polu a nie w szkołach. Mnie rodzice puścili na studia, ale myślę, że nie było im łatwo.

BABCIA
Nie było. Ale przecież było warto, prawda, synku?

NAJMŁODSZY SYN
Wiesz, że w rodzinie nikt nie miał matury przede mną i moim rodzeństwem? Studiowanie to był taki skok... dzisiaj trudno to zrozumieć.

BABCIA
A jacy dumni z was byliśmy. Nigdy tych waszych matur nie zapomnę. Wasz ojciec się ze szczęścia rozplakał. A nie plakał często.

WNUK
Idę na fajkę.

NAJMŁODSZY SYN
Nie pal tyle.

WNUK
Dobrze.

WNUK wychodzi. NAJMŁODSZY SYN siedzi przez chwilę w milczeniu. Wstaje, podchodzi do trumny, poprawia koronkę itd.

BABCIA
Ja rozumiem dzieciaka. Też taka byłam. I ty też taki byłeś, ile razy cię nakryłam na... no, sam wiesz, na czym, nie będę ci mówiła. Zresztą i tak mnie nie słyszysz. Co to w ogóle jest. Przecież ja nie żyję. Nie powinno mnie tu być!

NAJMŁODSZY SYN *siada*
Eh, mamó. Żebyś ty wiedziała.

BABCIA
Wiem więcej, niż ci się wydaje.

NAJMŁODSZY SYN
I żebym ja wiedział.

BABCIA *łagodnie*
A tu już ci nie pomogę.

Do pokoju wraca NAJSTARSZA CÓRKA.

NAJSTARSZA CÓRKA

Wstawiłam wodę na herbatę, jak prosiłeś. Chyba że się rozmyśliłeś i chcesz kawę.

NAJMŁODSZY SYN

Może być herbata.

NAJSTARSZA CÓRKA siada obok NAJMŁODSZEGO SYNA

NAJSTARSZA CÓRKA

Lepiej zapytać, z tobą nigdy nic nie wiadomo. *(Pauza)* Czajnik cały okamieniony, nie wiem, ile się będzie gotowało.

NAJMŁODSZY SYN

W ogóle chałupa jest zapuszczona.

NAJSTARSZA CÓRKA

Młody ją trochę zaniedbał.

NAJMŁODSZY SYN

Wszyscy zaniedbaliśmy. I chatę, i mamę.

BABCIA

A mama pamiętała. I czekała.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nie miałam czasu. Nie mieliśmy oboje. Jak przychodzi weekend to po tygodniu w robocie człowiek ma ochotę uciec od wszystkiego. A najbardziej od ludzi.

NAJMŁODSZY SYN

My też nie mieliśmy czasu. Zresztą mieszkamy tak daleko. Dalej niż wy.

BABCIA

Ale to wy się wyprowadziliście, nie ja!

NAJSTARSZA CÓRKA *po pauzie*

Będziemy się chyba rozwodzić.

BABCIA spogląda na NAJSTARSZĄ CÓRKĘ zaskoczona.

NAJMŁODSZY SYN

Co?

NAJSTARSZA CÓRKA

To, co słyszysz. Jesteśmy o krok od złożenia wniosku o separację. *(Pauza)* Coraz trudniej nam się dogadać. Wytrzymać ze sobą. I w łóżku też już nic. Długo.

BABCIA

To nie są żadne powody!

NAJMŁODSZY SYN

Przecież on nawet powiedział do ciebie „kochanie”.

NAJSTARSZA CÓRKA

Staramy się, ze względu na sytuację.

BABCIA

Od kiedy to matka stała się dla ciebie „sytuacją”?!

NAJSTARSZA CÓRKA

Ustaliliśmy przed przyjazdem, że tych spraw nie przywozimy ze sobą. Tu są inne kłopoty. Nie chciałam, żeby to miało zły wpływ na was. I... (*zatacza ręką krąg*) na to wszystko.

BABCIA prycha.

NAJMŁODSZY SYN

Ale oczywiście, że jest wpływ! Wy się ze sobą źle czujecie, i to się rozpościera. To widać, to się czuje.

NAJSTARSZA CÓRKA

Widać?

BABCIA

Widać.

NAJMŁODSZY SYN

Znam cię od zawsze.

NAJSTARSZA CÓRKA *z westchnieniem*

A tak się staramy. (*Pauza*) Dzisiaj muszę z nim spać w jednym łóżku. W domu kupiliśmy drugie do sypialni. (*Ironicznie*) Może to nowe otwarcie?!

BABCIA *poważnie*

Może.

NAJMŁODSZY SYN

To dlatego nie chciałaś wynosić fotela z pokoju?

NAJSTARSZA CÓRKA *potakuje*

Trudne to wszystko. Dla niego i dla mnie. I trudno powiedzieć, co się konkretnie popsuło. (*Pauza*) Chociaż – może można. To taki Piotruś Pan. Naiwny. Prosty. Wszystkie emocje ma na wierzchu, jak dzieciak.

BABCIA

To tylko męczyzna. To się już nie zmieni. Przecież wy macie po pięćdziesiąt lat!

NAJSTARSZA CÓRKA

Śmieszne, bo właśnie za te cechy go polubiłam. A w końcu pokochałam. Teraz mi przeszkadzają. (*Pauza*) Może dlatego, że ja się postarzałam a on nie?

BABCIA

On też. Tylko inaczej. Wiem, co mówię.

NAJSTARSZA CÓRKA

Potrzebuję faceta, oparcia w życiu, a nie zabawnego chłopca o wiecznie zdziwionej twarzy.

BABCIA

A może spróbuj mu to po prostu powiedzieć?

Wchodzi ZIEĆ.

ZIEĆ

Kochanie, chcesz herbaty? Woda się gotuje.

NAJSTARSZA CÓRKA *podrywa się*

Zrobię, zostaw.

BABCIA

Po co go wyręczasz? Później się dziwisz, że nie masz oparcia.

ZIEĆ

Siedźcie sobie, gadajcie, nie chcę wam przeszkadzać. Dawno się nie widzieliście.

BABCIA

Właśnie!

NAJSTARSZA CÓRKA *siada*

Zrób mi zieloną.

NAJMŁODSZY SYN

Ja też poproszę.

ZIEĆ potakuje i wychodzi. Pauza.

NAJMŁODSZY SYN

Znowu powiedział „kochanie”.

NAJSTARSZA CÓRKA

Z przyzwyczajenia.

BABCIA

Trzymajcie mnie, bo umrę...!

NAJSTARSZA CÓRKA *innym tonem*

Wiesz coś o testamencie?

BABCIA

Wyobraźnia rozpędzona...!

NAJMŁODSZY SYN

Nic.

NAJSTARSZA CÓRKA

Pytam, bo – to niezręczne – ale mamy kredyt na mieszkanie. Jeszcze parę lat. Szczególnie teraz, w tej sytuacji, przydałby się zastrzyk gotówki. *(Pauza)* Twoja żona też chyba ma jakieś... oczekiwania w tej kwestii...?

NAJMŁODSZY SYN

Ma. *(Pauza)* Staram się ją powściągać, bo czasem jak wypali, to nawet ja się nogami nakrywam. Szybciej mówi niż myśli.

BABCIA

A mogłaby czasami pomilczeć.

NAJSTARSZA CÓRKA

Zawsze tak było, jeszcze jak chodziliście ze sobą. Kiedyś mi powiedziała, że źle wyglądam w moim ulubionym golfie. Już go potem nigdy nie założyłam. *(Pauza)* Układa się wam?

NAJMŁODSZY SYN

Pracujemy nad tym. Gdyby ktoś mi powiedział dwadzieścia lat temu, że małżeństwo to orka gorsza niż żniwa, to bym sto razy pomyślał, zanim bym stanął przed ołtarzem.

BABCIA

Mówiłam ci, kochaneczku. Ale skoro dama była w ciąży – co było robić.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nam zabrakło siły. On twierdzi, że wszystko się poukłada. Nie rozumiem tej taktyki.

NAJMŁODSZY SYN

Szkoda, że wam się psuje. Mama go lubiła.

BABCIA potakuje

NAJSTARSZA CÓRKA

To wy zawsze byliście jej oczkiem w głowie. Beniaminek z fajną żoną. No i syn wam się urodził. *(Pauza)* Córki zawsze mają gorzej.

BABCIA

Dałam ci to kiedyś odczuć?

Wchodzi ZIEĆ z dwoma kubkami herbaty.

NAJMŁODSZY SYN

Dzięki.

NAJSTARSZA CÓRKA do ZIECIA, nagle

Myślisz, że mama nas lubiła?

ZIEĆ

Jako małżeństwo? *(NAJSTARSZA CÓRKA potakuje niechętnie)* Wydaje mi się, że tak. Ale chyba nie lubiła mnie. Albo nie miała o mnie dobrego zdania?

BABCIA

To nieprawda.

NAJMŁODSZY SYN

Dlaczego?

ZIEĆ *siada*

Trudno powiedzieć. Takie rzeczy się wyczuwa. Zawsze krócej na mnie patrzyła niż na innych. Mniej ze mną rozmawiała.

BABCIA

Bo się dogadywaliśmy bez słów.

ZIEĆ

Miałem wrażenie, że nie wszystko mi mówi. Jakby postawiła na mnie krzyżyk.

BABCIA

Czego to się człowiek o sobie dowiaduje po śmierci...

ZIEĆ

Może przeze mnie nas oboje lubiła mniej?

NAJMŁODSZA CÓRKA

Lubiła nas na swój sposób.

ZIEĆ

Zawsze można tak powiedzieć.

Wchodzi WNUCZKA, po kąpiel.

WNUCZKA

Ciepła woda się skończyła.

BABCIA

Mówiłam!

ZIEĆ

Córeczko, przecież tu jest siedem osób w kolejce do kąpiel.

WNUCZKA

No to wykąpią się trochę później, co za problem?

NAJSTARSZA CÓRKA

Ale tak się po prostu nie robi, ile ty masz lat?!

WNUCZKA

Mamo!

ZIEĆ

Jak się tak będziesz zachowywać, to ci babcia nic w testamencie nie zostawi. *(Pauza; BABCIA wybucha śmiechem; ZIEĆ stropiony)* Przepraszam.

WNUCZKA

Tato, takie teksty to sobie możesz...

ZIĘĆ *przerywa jej*

To miał być żart, przepraszam...

WNUCZKA *przerywa mu*

Babcia nie żyje i już nie zmieni zdania. Jeśli chciała nam coś zostawić, to zostawiła, a jak nie chciała...

ZIĘĆ *przerywa jej; z naciskiem*

Przepraszam...

WNUCZKA

Zresztą – ile ja mam lat, żebyś mnie czymś takim straszyl?

ZIĘĆ

Nie pamiętam, to się co roku zmienia...

WNUCZKA *uśmiecha się niechętnie*

No dobra, to było nawet zabawne.

BABCIA

Było, to prawda. Rzeczywiście masz moje poczucie humoru, dziecko.

NAJSTARSZA CÓRKA *do ZIĘCIA*

Pilnuj się, człowieku. Nie chcemy znać wszystkich żartów, jakie chodzą ci po głowie.

BABCIA *obruszona*

Ja bym nawet chciała. Ale najważniejszej osoby nikt nie pyta o zdanie.

ZIĘĆ

Idę na papierosa. *(Wychodzi)*

WNUCZKA

Też bym zapaliła.

BABCIA

Ja czasami też.

NAJSTARSZA CÓRKA

Rzuciłaś! Nieskutecznie?

WNUCZKA

Skutecznie. Ale teraz bym zapaliła. Dzisiaj. *(Innym tonem)* Jesteśmy na końcu świata, wszyscy na siebie warczą, ojciec próbuje rozładować atmosferę żenującymi sucharami, ty też jesteś cała napięta, wujek i ciocia...

NAJSTARSZA CÓRKA *przerywa jej; spokojnie i stanowczo*

Trzy dni temu umarła nasza mama a jutro będzie jej pogrzeb.

BABCIA

Trzy dni temu i ja się dopiero dzisiaj dowiaduję? Ostatnia?!

NAJSTARSZA CÓRKA

Mamy jakieś emocje w związku z tym.

WNUCZKA *po pauzie, niechętnie*

No tak, tak. Przepraszam. Ale między tobą i tatą aż iskrzy.

NAJSTARSZA CÓRKA

Między nami?

WNUCZKA

Mamo, znam was od zawsze. Prawie dwadzieścia lat mieszkaliśmy pod jednym dachem. Widać to na kilometr.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nic się nie dzieje. *(Pauza. WNUCZKA i BABCIA spoglądają na NAJSTARSZĄ CÓRKĘ ironicznie)* Dzieje się. Ale czy możemy o tym porozmawiać kiedy indziej?

WNUCZKA

Jasne. Muszę się uczesać. *(Wychodzi)*

NAJMŁODSZY SYN

Mówiłem ci.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nie miałam pojęcia.

NAJMŁODSZY SYN

A co do testamentu...

NAJSTARSZA CÓRKA *przerywa mu*

... jeśli w ogóle istnieje jakiś testament...

NAJMŁODSZY SYN *kończy myśl*

... to pewnie brachol będzie wiedział najlepiej.

NAJSTARSZA CÓRKA

„Brachol”? Co to za słowo?

NAJMŁODSZY SYN

Poszedł jeszcze obchód zrobić na wieczór.

BABCIA

Jedyny z was, który mi towarzyszył. I zawsze można było na niego liczyć. Nigdy nie narzekał. A wam się nawet na głupie imieniny nie chciało przyjechać.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nigdy nie rozumiałam do końca, jak to działa, całe to gospodarstwo: świnie, kury, mieliśmy kiedyś konie. Pamiętasz?

NAJMŁODSZY SYN

Tylko z waszych opowieści.

NAJSTARSZA CÓRKA

Nie rób ze mnie kombatantki. Naprawdę, jestem pełna podziwu, że tata jakoś to ogarniał. I mama po jego śmierci. A teraz młody.

BABCIA

Obrotny jest, zdrowy. Żony nie ma – i dobrze, bo mu się głupoty w głowie nie trzymają. A o ziemię trzeba dbać i dużo roboty w nią włożyć.

NAJMŁODSZY SYN

On już się raczej nie ożeni.

NAJSTARSZA CÓRKA

Ciekawe dlaczego. Czy z nim jest coś – no wiesz – nie tak?

NAJMŁODSZY SYN

W sensie że jest... gejem?

BABCIA

Nie ma mowy!

NAJSTARSZA CÓRKA

No na przykład.

BABCIA

Bzdura.

NAJMŁODSZY SYN *gwałtownie*

Nigdy o tym nie rozmawialiśmy.

NAJSTARSZA CÓRKA

Może powinniście?

NAJMŁODSZY SYN

Jego sprawa. *(Pauza)* Ja o moim małżeństwie też nie rozmawiam.

NAJSTARSZA CÓRKA

I masz to, co masz.

NAJMŁODSZY SYN

Co mam?

NAJSTARSZA CÓRKA

Tarcia.

NAJMŁODSZY SYN

Tylko charakterologiczne.

BABCIA

Oby!

NAJMŁODSZY SYN

Zresztą tak jak powiedziałem, nie rozmawiam o tym.

Wchodzi ŚREDNI SYN.

ŚREDNI SYN

Tak myślałem, że tu będziecie. (*Siada*) Obora zamknięta, świnie nakarmione, kurnik zaryglowany. O ile nie spadnie kometa, nic złego nie powinno się wydarzyć.

BABCIA z zadowoleniem

Cały ojciec!

NAJSTARSZA CÓRKA

Od rana jeszcze trzeba podwórze zamieść. Kury chyba wypuścisz dopiero po stypie?

ŚREDNI SYN

To zamieciesz. Rano wyprowadzę tylko krowy. I może Miśka uwiążę. Nie lubię, jak jest przy budzie, musi się wybiegać. Ale będzie skakał na wszystkich.

NAJSTARSZA CÓRKA po pauzie

Chcieliśmy cię o coś zapytać.

ŚREDNI SYN

O testament?

BABCIA wybucha śmiechem.

NAJSTARSZA CÓRKA

Skąd wiedziałeś?

ŚREDNI SYN

Nie wspomnieliście o tym od przyjazdu, więc to logiczne. Zresztą takie rzeczy się czuje. (*Pauza*) Mama spisała testament. W ubiegłym roku zażyczyła sobie, żeby przyjechał prawnik i podyktowała mu, co tam chciała.

NAJMŁODSZY SYN

Nie wiedziałem.

ŚREDNI SYN

Miałeś nie wiedzieć. Nie kazała mówić. Nawet nie podobało jej się, że mnie w to angażuje.

BABCIA

Nie podobało się, no ale co było robić.

ŚREDNI SYN

Sami wiecie, nie pojechałaby do miasta. Nawet telefonu do prawnika by nie znalazła.

BABCIA

Ty już nie bądź taki do przodu, bo ci tyłu zabraknie!

NAJSTARSZA CÓRKA *zmieniając temat*
Co jest w testamencie?

ŚREDNI SYN

Nie wiem.

BABCIA

Ha!

NAJSTARSZA CÓRKA

Jak to nie wiesz?

ŚREDNI SYN

Nie powiedziała mi. Myślę, że miała niezły ubaw z tego, że nie wiemy i że do końca nie będziemy wiedzieć. Cała mama.

NAJMŁODSZY SYN

Nawet dobrze. (*NAJSTARSZA CÓRKA spogląda na niego zaskoczona*) U nas od kilku dni tylko wokół tego krążą rozmowy. Zmęczony już jestem tym, że muszę wciąż odpowiadać „nie wiem, nie wiem, dowiemy się”.

ŚREDNI SYN

Dopiekła ci?

NAJMŁODSZY SYN *po pauzie*

Czasami mamy kłopoty pod koniec miesiąca, to prawda. Nigdy wam nie mówiłem. Nie ma katastrofy. Ale musimy pilnować kasy. (*Pauza*) Jest tyle ważniejszych spraw, że naprawdę akurat o testamencie nie mam ochoty rozmawiać.

BABCIA

Wreszcie głos rozsądku. Będą z ciebie ludzie.

Wchodzi ZIEĆ.

ŚREDNI SYN *do ZIEĆCIA*

Myślałem, że już śpisz.

ZIEĆ

Musiałem się dotlenić. Nie przeszkadzam? (*ŚREDNI SYN wykonuje zapraszający gest, ZIEĆ siada*) Lubilem waszą mamę. Fajna kobita była. Obrotna, wygadana. Czasami jak rzuciła jakimś tekstem, to jakbym kabaretu słuchał. Albo niektóre riposty – klękajcie narody. Ale w środku chyba była... smutna? Przystopowana? Nie mam na to słowa.

BABCIA *zastłuchana*

Skąd ty to wszystko wiesz? To aż tak było widać?

ZIĘĆ

Może po tym, jak została wdową? Albo jak się rozjechaliście? Nigdy nie miałem okazji, żeby z nią porozmawiać o tym, albo w ogóle o życiu. Szkoda, że się nie dogadywaliśmy. Może coś na tym oboje straciliśmy.

BABCIA

Trzeba było się odezwać. Pewnie, że lubiłam, tylko nie możesz tego usłyszeć. *(Pauza)* Naprawdę myślę, że moja najstarsza dobrze trafiła. Tak bym chciała, żebyś o tym wiedział.

NAJSTARSZA CÓRKA

Już się nie odstanie.

ZIĘĆ

To prawda. Ale może gdzieś tam nas słyszy i się uśmiecha pod nosem. Wiecie, jak to ona: prawym kąciem ust. *(BABCIA zaskoczona dotyka prawego kąca ust, który rzeczywiście się uniósł)* Przysięgam, nigdy nie wiedziałem, czy szydzi czy akceptuje. Zawsze czekałem, co powie do tego uśmiechu.

BABCIA

Mądrała z ciebie. Żaden tam Piotruś Pan.

NAJMŁODSZY SYN

Refleksyjnie się zrobiło.

NAJSTARSZA CÓRKA

Ten zwyczaj trzymania zwłok w domu...

BABCIA

O, już nie jestem sytuacją, jestem zwłokami, no ludzie kochani!

NAJSTARSZA CÓRKA

Wiecie, jest XXI wiek. A to trochę jak zabobon, albo coś. Nieswojo się czuję.

ŚREDNI SYN

Co ty wygadujesz? Mama by chciała. Niech sobie leży.

BABCIA

Starą matkę do kostnicy, jak jakiegoś trupa? Ja cię tak wychowałam?

ZIĘĆ

Chodź na spacer. *(NAJSTARSZA CÓRKA spogląda na niego zaskoczona)* Jest takie piękne niebo. U nas z balkonu w ogóle nie widać gwiazd, a tu jest cała Droga Mleczna. *(Do ŚREDNIEGO SYNA)* To zresztą jeden z powodów, dla których lubię przyjeżdżać do was. Do ciebie. *(BABCIA wzdycha ciężko)*

ŚREDNI SYN

Chmur nie ma, to gwiazdy widać. Ja się nimi nie zachwycam jakoś specjalnie.

ZIĘĆ

Masz na co dzień. *(Do NAJSTARSZEJ CÓRKI)* Naprawdę pięknie jest, chodź.

ŚREDNI SYN

Dobrze ci zrobi, jak się przejdiesz.

BABCIA

Idźże, dziecko, żeby nie było tego rozvodu.

NAJSTARSZA CÓRKA *z ociąganiem*

Ale niedaleko. Ciemno jest.

BABCIA

Wymówki, jak zwykle.

ŚREDNI SYN

Ciemno, nie-ciemno, znasz okolice.

NAJSTARSZA CÓRKA i ZIĘĆ wstają.

NAJSTARSZA CÓRKA

Zaraz wracamy.

NAJMŁODSZY SYN *puszcza oko do NAJSTARSZEJ CÓRKI*

Powodzenia! (*NAJSTARSZA CÓRKA odpowiada mu bladym uśmiechem i wraz z ZIĘCIEM wychodzą*) Co ich tak wypychałeś?

ŚREDNI SYN

Spacer im poprawi nastroje.

NAJMŁODSZY SYN

Chcą się rozwieść, wiesz?

ŚREDNI SYN *po pauzie*

Coś wisiało w powietrzu. (*Pauza*) Baba z wozu, koniom lżej. (*Reflektuje się*) To znaczy... Mam nadzieję, że zrobią co trzeba. Co im będzie bardziej pasowało.

BABCIA

Też byś się czasem mógł w język ugryźć.

NAJMŁODSZY SYN

Małżeństwo to orka. (*Pauza*) A ty sobie baby nigdy nie wzięłaś.

ŚREDNI SYN

Tak wyszło.

NAJMŁODSZY SYN

Tak wyszło, czy... nie chciałaś?

ŚREDNI SYN

Naprawdę będziemy o tym gadać?

BABCIA

Ja uważam, że nie ma o czym, ale mnie nikt nie słucha.

NAJMŁODSZY SYN

Czasem bracia mogą sobie pozwolić na męską rozmowę. Szczególnie gdy widzą się tak rzadko jak ty i ja. Zamierzasz się w ogóle ożenić? Jest jakaś Petronela na boku?

ŚREDNI SYN

Nie ma. Nie zamierzam.

NAJMŁODSZY SYN

Albo... jakiś Petronel?

ŚREDNI SYN

Co ty gadasz!

NAJMŁODSZY SYN

Sprawdzam grunt.

ŚREDNI SYN

Nie ma ani żadnej baby ani tym bardziej żadnego chłopca. I nie będzie.

NAJMŁODSZY SYN

Ale po co te emocje? Nie jesteś jeszcze starym dziadem, wiele się może zmienić.

ŚREDNI SYN *z westchnieniem*

Nie chcę mieć takiej matki moich dzieci, jaką była nasza mama. *(Pauza; BABCIA spogląda na niego z zaskoczeniem)* Zaglądaliście tu rzadko, na chwilę. Ja z nią byłem non-stop, w dzień i w nocy, chyba że była w kościele albo ja w mieście. Poza tym ciągle z nią.

BABCIA

Ale czy to źle?

ŚREDNI SYN

Zawsze domagała się uwagi. Zawsze chciała mieć mnie na wyłączność i zawsze być ze mną w kontakcie. *(Pauza)* Kochałem ją. Bardzo. Kiedyś pytałeś, czy nie mam żalu, że zostawiliście mnie z nią, powiedziałem ci, że nie. I to była prawda. Tylko... byłem już tak zmęczony.

BABCIA

Zmęczony mną?

ŚREDNI SYN

Mówiła bez przerwy, nie dało się uciec od tego głosu. Woląłem już perkoczący traktor na polu niż te monologi. Wy tego nie zrozumiecie, nie potrafię opowiedzieć. *(Pauza)* Od śmierci taty miała tylko mnie. Czasem przychodziły sąsiadki. Rzadko. Też stare kobiety. *(BABCIA wzdycha)* Dobrze się trzymała. Dbała o siebie, chodziła ile mogła, pomagała w gospodarstwie. Ale nie miała do kogo gęby otworzyć poza mną. *(Pauza)* Kochałem ją i nie mogłem znieść. Nie umiem tego lepiej opisać. I już parę lat temu postanowiłem, że nie zrobię swoim ewentualnym dzieciom takiej powtórki z rozrywki. Choćbym miał na ręcznym jeździć do końca życia.

NAJMŁODSZY SYN

Jesteś mizoginem.

ŚREDNI SYN

Jestem realistą.

BABCIA

Mogłeś mi powiedzieć.

NAJMŁODSZY SYN

Mogłeś nam powiedzieć.

ŚREDNI SYN

Co powiedzieć? Co byście zrobili? Zamienilibyście się ze mną na mieszkanie i pracę? Krowy wyprowadzali? Kukurydzę siali? *(Pauza)* To nie takie proste, jak się wydaje.

NAJMŁODSZY SYN

Ale do nas zawsze mogłeś się zwrócić.

ŚREDNI SYN

Mogłem – nie mogłem, wiesz jak jest. Każdy ma swoje życie i swoje problemy: rachunki, kłótnie, plany. *(Pauza)* W każdym razie postanowiłem: żadnej żony.

BABCIA

Przeze mnie...?

Wchodzi WNUK.

WNUK

Mama prosi, żebyś przyszedł i przymierzył koszulę. Bo wzięła ci trzy.

NAJMŁODSZY SYN *wstaje*

Mama znalazła sobie posłańca?

WNUK

Prasuje wszystko jak szalona, sam zobaczysz. Pokój wygląda jak wystawa lumpeksu.

NAJMŁODSZY SYN *do ŚREDNIEGO SYNA*

Zaraz wracam. *(Wychodzi)*

WNUK

Chciała nawet zadzwonić do taty, ale komórka nie ma tu zasięgu.

BABCIA

I dobrze. Komórka to jest na węgiel.

ŚREDNI SYN

Zasięg jest dopiero za stodołą i dalej w stronę kościoła. Tu nie ma. I lepiej.

WNUK

Lepiej?

ŚREDNI SYN

Mniej czasu na głupoty.

WNUK *siada obok ŚREDNIEGO SYNA*
Wujek... mam do ciebie takie pytanie.

ŚREDNI SYN
O żonę?

BABCIA
O nie, znowu?!

WNUK *zmieszany*
Skąd wiedziałeś?

ŚREDNI SYN *z westchnieniem*
Właśnie tłumaczyłem to twojemu tacie.

WNUK *żartobliwie*
Babcia ci nie kazała?

ŚREDNI SYN *serio*
W pewnym sensie. *(Pauza)* Nie powiedziała tego wprost, ale wiedziała, że miałbym dla niej mniej czasu, gdyby pojawiła się żona. A babcia potrzebowała mojego czasu coraz więcej, w miarę jak się starzała. Koleżanki ze wsi jedna po drugiej umierały. Miała tylko mnie.

BABCIA
Synku, skąd mogłam wiedzieć, że tak to zrozumiesz?

WNUK
Szkoda.

ŚREDNI SYN
Szkoda – że co?

WNUK
Że tak cię załatwiła.

BABCIA prycha.

ŚREDNI SYN
Trochę „załatwiła”, trochę „dałem się załatwić”. Relacje międzyludzkie są czasami mocno popieprzone.

WNUK
Wiem coś o tym.

ŚREDNI SYN
Jeszcze nic nie wiesz. Jeszcze ci życie przyłoży.

WNUK
Mówisz jak stary dziad.

ŚREDNI SYN
Trochę tak się czuję.

BABCIA

Bez przesady. Teraz mężczyźni późno się żenią.

ŚREDNI SYN

Chcesz herbaty?

WNUK

Nie, dzięki.

ŚREDNI SYN po pauzie; wstaje

Posiedzę sobie w kuchni. *(Wychodzi)*

BABCIA odprowadza ŚREDNIEGO SYNA wzrokiem. WNUK porządkuje krzesła.

BABCIA

Skąd mogłam wiedzieć. Nigdy by mi do głowy nie przyszło. Zawsze myślałam, że lubi, jak do niego mówię, no to mówiłam. To taki mruk. Myślałam przez chwilę, że jest – no wiesz – „ciepły”. Ale on nigdy nic. *(Pauza)* A o tej rudej to zapomnij raz-dwa. Bo dziadek miał też swoje za uszami. Niby nikt nie wie, ale przecież widać podobieństwo. Ja wiem, kto jest ojcem matki tej rudej. Nigdy mi nie powiedział, ale mam oczy, mam rozum. Nic dobrego z tego nie będzie, kochanieńki.

WNUK siada na jednym z krzesel

Namieszalaś, babcia.

BABCIA wzdycha

Nie mam do was cierpliwości, naprawdę.

Wchodzi WNUCZKA.

WNUCZKA

Nie mogę zasnąć. *(Siada)* Starzy gdzieś poszli. A samej mi jakoś nieswojo. Mogę chwilę z tobą posiedzieć?

WNUK

Już siedzisz.

WNUCZKA

Zużyłam całą ciepłą wodę.

WNUK

Mogę się wykapać rano. I tak prawie cały dzień spędziliśmy w aucie, nie pobrudziłem się.

WNUCZKA

Stary mnie zbuczał o tę wodę. Wojowniczy się zrobił. Zapomniał, że córce stuknie zaraz trzydziestka, że trochę za późno na akcje pedagogiczne. Oboje są ostatnio jacyś ponapinani.

BABCIA

Przejdzie im.

WNUCZKA

Chyba mi się też udziela.

WNUK

Może dlatego nie śpisz?

WNUCZKA

Może.

WNUK

Nie boisz się?

WNUCZKA

Babci?

BABCIA

Też coś!

WNUK

Tego, że się rozwiodą?

WNUCZKA

Moi? Nie wierzę w to. On chodzi posłuszny i potulny, jak zawsze, a matka sobie nie poradzi bez niego. Narzekają na siebie, wzdychają, fochy stroją, ale żyć bez siebie nie mogą. Nie będzie rozwodu, jestem przekonana.

BABCIA

Nie inaczej.

WNUCZKA

A to napięcie to chyba bardziej przez babcię. Przez pracę. Może trochę przeze mnie.

WNUK

Stawiasz im się?

WNUCZKA

No – wiesz – jestem od ciebie trochę starsza. Zarabiam. Wyprowadziłam się...

WNUK *przerywa jej*

Zazdrościć!

WNUCZKA *kontynuuje*

... i swoje zdanie wypowiadam donośnie i wprost.

BABCIA

Zupełnie jak matka.

WNUCZKA

Chyba się jeszcze nie przyzwyczaili do myśli, że córka im dorosła. Jeśli to jest „stawianie się” to – tak, stawiam się.

WNUK

Dorosła czy nie – nie możesz spać.

WNUCZKA

Nie wiem, co z tym zrobić.

WNUK

Pijesz?

BABCIA *oburzona*

Co to za pytanie?!

WNUCZKA *rozbawiona*

Co to za pytanie?!

WNUK

Lepiej zapytać niż wtopić.

WNUCZKA

Jestem Polką. Polki piją.

BABCIA *zdegustowana*

Szanuj się, dziecko.

WNUK

Przyniosę browar, kupiliśmy po drodze.

WNUCZKA

Wolałabym wino.

WNUK

Też jest. Matka nie pije piwa. (*Wstaje, kieruje się w stronę wyjścia*) Zaraz wracam.
(*Wychodzi*)

BABCIA

Alkoholicy, daję słowo.

WNUCZKA

Babciu, a ty lubiałaś sobie golnąć?

BABCIA

Co to za słowo, „golnąć”?!

WNUCZKA

Pewnie lubiałaś. Taka rodzina. (*Wstaje, poprawia koronkę trumienną, przeciera trumnę z kurzu itp.*) Lubiałam przyjeżdżać do was, do ciebie, dziadka i do wujka. Chociaż czasem wydawało mi się, że mnie nie znosisz.

BABCIA

No wiesz co, ty też?

WNUCZKA

Nie wiem dokładnie, dlaczego, ale chyba nie byłam twoją ulubioną wnuczką.

BABCIA

Jesteś moją jedyną wnuczką...

WNUCZKA

Ale ty byłaś moją ulubioną babcią. We wszystkich bajkach dziadek i babcia kochają swoje wnuki. *(Pauza)* Może czytali mi nie te książki? Trudno.

BABCIA

Jak w ogóle mogłaś tak pomyśleć...?

WNUCZKA

To takie dziwne, że już cię nie ma. Zawsze byłaś. Tu zawsze było spokojniej niż u nas. I gwiazdy widać. Patrzyłaś kiedyś w gwiazdy? Pewnie nie.

BABCIA

Słabo widzę na odległość.

WNUCZKA

Ale dobrze wyglądasz. Byłabyś zadowolona.

BABCIA uśmiecha się z czułością. Wraca WNUK. Niesie puszkę piwa, otwartą butelkę wina oraz kieliszek.

WNUK

Z kim gadasz?

WNUCZKA

Poprawiam koronkę, zagnieciona była. Polej! *(WNUK nalewa wina, podaje WNUCZCE kieliszek, odstawia butelkę, siada, otwiera puszkę)* Za babcię chyba nie wypada...?

BABCIA

Eh, dzieciaki...

WNUCZKA

To może – za nas?

WNUK

Żeby nam się?

WNUCZKA

Na przykład.

Śmieją się. Nim zdążą podnieść alkohol do ust, wchodzi ŚREDNI SYN.

WNUCZKA

Siadaj, wujek!

ŚREDNI SYN *siada; poważnie*
Wiecie, że babcia potępiła picie alkoholu?

WNUK *zawstydzony*
Aha...

ŚREDNI SYN *rozładowuje napięcie*
Ale tylko oficjalnie.

BABCIA
Słucham?

ŚREDNI SYN
Dziadek robił świetne nalewki.

BABCIA
To akurat racja.

ŚREDNI SYN
I ona te nalewki uwielbiała.

BABCIA
I to jak!

ŚREDNI SYN
Zdażyła go namówić, żeby jej dał przepisy. Ale nikomu ich nie zdradziła, zabrała ze sobą.

BABCIA *znudzona*
Są w szafce z nalewkami, za butelkami.

WNUCZKA
Czyli potępiła, ale pociągała?

ŚREDNI SYN
Kryła się, ale nie dość skutecznie.

BABCIA
Co ty mnie przed wnukami zawstydzasz...?

ŚREDNI SYN
Została pełna szafka nalewek. Zdaje się, nie wiedziała, że o tym wiem.

BABCIA *dyplomatycznie*
Domyślałam się. Powiedzmy.

ŚREDNI SYN
Wasz dziadek czasami mówił: „alkoholu picie dobrze robi na życie”. Babcia była temu wierna, ale dyskretnie. Zawsze miała coś zachomikowane.

WNUK
Nigdy nie wiadomo, kiedy nadejdzie czarna godzina.

BABCIA

To prawda!

ŚREDNI SYN

Ale nas goniła za picie!

Wracają NAJSTARSZA CÓRKA i ZIEĆ, oboje śmieją się głośno.

WNUK

Może dzisiaj nie miałyby nic przeciwko temu?

ZIEĆ

Kto przeciwko czemu?

ŚREDNI SYN *do NAJSTARSZEJ CÓRKI*

Już lepiej?

NAJSTARSZA CÓRKA

A bo on jakieś kawały opowiadał, i przypomniało nam się, jak się poznaliśmy na dyskotecie...! Stare dzieje.

BABCIA

Pamiętam tę historię!

ZIEĆ *do WNUKA*

Kto nie miałby nic przeciwko? I przeciwko czemu?

ŚREDNI SYN

Mama przeciwko alkoholowi.

ZIEĆ

Wyzywała nas od alkoholików jak tylko padło słowo „wino”.

ŚREDNI SYN *wskazując WNUCZKĘ i WNUKA*

Właśnie opowiadam o nalewkach taty...

NAJSTARSZA CÓRKA

Ta jego sosnówka! Nigdy mi nie powiedział, jak ją robi, a tyle razy go prosiłam. Zdaje się z miodem gryczanym...

ZIEĆ *przerywa jej*

... i chyba skórka z limonki...

NAJSTARSZA CÓRKA

... albo cytryny!

ZIEĆ

Jakoś tak!

BABCIA *znudzonym tonem*

Przepis na sosnówkę też jest za butelkami.

WNUK

Jedno piwo, lampka wina, a wszystkim w głowach zaszumiało...

NAJSTARSZA CÓRKA *przytula go*

My już jesteśmy starzy. Jak nas dosięgają wspomnienia to nie ma zmiłuj.

ŚREDNI SYN

To może przyniosę jakąś nalewkę?

BABCIA

No – jak już musicie pić, to pijcie coś zdrowego.

ŚREDNI SYN

Jest ich sporo. Mama była przygotowana na oblężenie.

BABCIA *obruszona*

Nie ośmieszaj mnie, bardzo cię proszę.

NAJSTARSZA CÓRKA

Pójdę z tobą, bo rozlejesz po drodze.

ŚREDNI SYN

Stoją tam gdzie kiedyś była zapasowa butla z gazem, obok kuchenki.

NAJSTARSZA CÓRKA i ŚREDNI SYN wychodzą, ich dialog cichnie.

WNUCZKA *upija łyk wina*

Babcia miała sekrety nawet przed własnymi dziećmi?

ZIĘĆ

Chyba wszyscy mają. Znaliśmy ją tylko tyle, ile nam na to pozwalała. To była bardzo miła osoba, ale dziwna. Długo nie chciała, żebym do niej mówił „mamo”.

BABCIA

Bo to takie nienaturalne.

ZIĘĆ

A to takie naturalne.

WNUK

I nie lubiła wyjeżdżać.

ZIĘĆ

Samolotom prawie wygrażała pięścią.

BABCIA

Hałasują!

ZIĘĆ

A z nowinek technicznych zaakceptowała telewizor. Miała swój świat, i tylko czasem uchylała nam do niego drzwi. Była zgryźliwa, ale w przyjemny sposób. Nawet gdy komuś się odcięła, zawsze było to zabawne.

WNUK

Szkoda, że nie może tego usłyszeć.

ZIĘĆ

Nie wiem, czy by chciała. Czasem trudno zaakceptować fakt, że ludzie myślą o tobie coś innego, niż wydaje ci się, że myślą.

BABCIA *wsluchana w słowa ZIĘCIA; z zamyśleniem*

Nie doceniałam cię.

WNUCZKA

Ja bym chciała usłyszeć, co inni o mnie myślą.

WNUK

Bardzo proszę: jesteś głupia i masz wszy.

WNUCZKA

Puchar za suchar wędruje w twoje ręce. Cała Polska gratuluje. Owacje na leżąco.

BABCIA śmieje się. Wracają NAJSTARSZA CÓRKA, ŚREDNI SYN i NAJMŁODSZY SYN. Niosą dwie butelki nalewek i tacę z kieliszkami dla wszystkich.

NAJSTARSZA CÓRKA

Słuchajcie, babcia zostawiła nalewek dla armii ludzi. *(Do ŚREDNIEGO SYNA)* Kiedy ona je zrobiła?

ŚREDNI SYN

Pewnie jak orałem, pasłem, siałem... miała trochę okazji. *(Do NAJMŁODSZEGO SYNA)* W twoje ręce, młody.

Wszyscy siadają. NAJMŁODSZY SYN rozlewa alkohol do kieliszków.

BABCIA *mruży oczy*

Niech wam na zdrowie pójdzie. To, zdaje się, jarzębinówka.

NAJMŁODSZY SYN

Zrobiło się przyjemnie. Wcale nie czuć atmosfery pogrzebowej.

WNUK

Może babcia by nie chciała, żebyśmy się smucili?

BABCIA

Ja to w ogóle nie czuję, że bym umarła, szczerze mówiąc.

ŚREDNI SYN

Trudno powiedzieć. Nie było łatwo ją wyczuć.

NAJSTARSZA CÓRKA

Ale to możliwe. Miewała pomysły.

NAJMŁODSZY SYN

Pamiętacie, jak nam nie kazała chodzić nocą po domu? Nawet do ubikacji na dwór nie mogliśmy wyjść!

NAJSTARSZA CÓRKA

O tak, i to wiadro w sieni... Nie do zapomnienia. Zawsze się denerwowałam, że ktoś mnie zobaczy z gołym tyłkiem.

WNUCZKA

Mamo...!

BABCIA

A co wam miałam wszystko tłumaczyć...

ZIĘĆ

Może martwiła się o was?

NAJMŁODSZY SYN

Ale o co? Że pójdziemy nocą do kuchni? Albo do kibla piętnaście metrów od domu? Co by się mogło stać?

ZIĘĆ

Nigdy nie wiesz.

BABCIA *wybuch*

Och, moglibyście zobaczyć jak uprawiamy z waszym tatą... no seks, no! Tak trudno sobie to wyobrazić?

ŚREDNI SYN

To mogły być jakieś przesady z jej dzieciństwa.

NAJMŁODSZY SYN

Przesady czy nie, we mnie zostały lęki do dzisiaj.

WNUK

Lęki?

NAJMŁODSZY SYN

Boję się ciemnych korytarzy, w których stoją wiadra.

Wszyscy się śmieją. NAJMŁODSZY SYN dopiero po chwili dołącza do reszty.

BABCIA

Trudno uwierzyć, że to moje dzieci... No żebym tak zdrowa była!

ŚREDNI SYN *wznosi toast*

No to – żeby zniknęły lęki?

NAJSTARSZA CÓRKA spogląda na **ZIĘCIA**

I może żeby nie powstały nowe?

ZIĘĆ

Spróbujmy.

NAJMŁODSZY SYN

Może być.

*Nim zdążą podnieść kieliszki, wchodzi **SYNOWA**, w pidżamie, z zaczerwienionymi oczyma i chusteczką. **BABCIA** odwraca się w jej stronę.*

NAJMŁODSZY SYN odkłada kieliszek, podchodzi do **SYNOWEJ**

Myślałem, że już śpisz. Co się stało?

SYNOWA

Sama nie wiem. Skończyłam prasować, usiadłam – i zrobiło mi się... smutno. Że mama nie żyje.

***SYNOWA** szlocha. Wszyscy odkładają kieliszki. Wszyscy, w tym **BABCIA**, zakłopotani.*

NAJMŁODSZY SYN przytula **SYNOWĄ**

To jej nam nie wróci.

SYNOWA szlochając

Wiem, ale – nie zdążyłam jej nigdy powiedzieć... i ona pewnie do końca życia myślała o mnie źle...

BABCIA wzruszona

Nazwijmy rzeczy po imieniu. Gotować to ty nie umiesz. Ale będą z ciebie ludzie.

ŚREDNI SYN

Wydaje mi się, że nie masz racji.

SYNOWA

Naprawdę?

ŚREDNI SYN

W gruncie rzeczy była dobrym człowiekiem, tylko nie zawsze umiała to okazać. (Pauza.

***SYNOWA** i **NAJMŁODSZY SYN** siadają. **NAJMŁODSZY SYN** nalewa **SYNOWEJ** kieliszek nalewki, ona natychmiast go wychyla, uspokaja się; **BABCIA** uważnie słucha i potakuje)*

Często o was pytała. (Do **NAJSTARSZEJ CÓRKI** i **ZIĘCIA**) I o was. I cieszyła się, jak dzwoniłście. Nawet żeby tylko pogadać. (Pauza) Myślę, że rozumiała, że dzieci wyfruwają z gniazda. Tylko zaskoczyło ją, że tak szybko się to stało.

NAJSTARSZA CÓRKA

To się zawsze dzieje za szybko.

BABCIA

Masz rację.

ZIEĆ przytula NAJSTARSZĄ CÓRKĘ.

NAJMŁODSZY SYN

Będziemy za nią tęsknić. Co zrobić.

ŚREDNI SYN *po pauzie*

To co z tym toastem?

WNUK

Skończyło mi się piwo, poczekajcie chwilę. (*Wychodzi*)

Za drzwiami wyjściowymi rozpala się jasne światło.

SYNOWA *z uśmiechem, do NAJMŁODSZEGO SYNA*

Po tatusiu ma słabą głowę i nie miesza alkoholi.

NAJMŁODSZY SYN

A tatuś po swoim tatusiu.

SYNOWA

Wasz ojciec też nie mieszał?

NAJMŁODSZY SYN

Pił wyłącznie swoje nalewki. Z żelazną konsekwencją.

Z rozświetlonego korytarza wchodzi DZIADEK, grany przez tego samego aktora, który gra WNUKA. W eleganckim kostiumie sprzed 50 lat. Nikt poza BABCIA go nie dostrzega. Światło przygasa, rozświetleni są tylko BABCIA i DZIADEK.

DZIADEK

Przepraszam cię, kochanie, za spóźnienie.

BABCIA

Jesteś nareszcie!

Przytulają się.

DZIADEK

Wszędzie korki, nawet u nas, nie udało mi się tak od razu do ciebie dotrzeć.

BABCIA

I co – i to już?

DZIADEK

Już.

BABCIA

A oni?

DZIADEK

Poradzą sobie. Tak jak wy sobie poradziliście beze mnie.

BABCIA

Mam ich zostawić w środku rozmowy? (*DZIADEK spogląda na nią rozbawiony*) No dobrze. To chodźmy. (*DZIADEK chwyta BABCIE i wynosi ją z trumny*) Przeniesiesz mnie przez próg?

DZIADEK niesie *BABCIE* ku drzwiom

Będzie jak sobie życzysz.

BABCIA

Jaki ty przystojny jesteś. Zdążyłam zapomnieć. A jaki młodziutki.

DZIADEK

Też zaraz taka będziesz.

BABCIA

Żartujesz sobie?

DZIADEK

Jestem śmiertelnie poważny.

BABCIA wybuchą śmiechem. Dochodzą do progu pokoju.

BABCIA

Poczekaj! Chcę na nich jeszcze raz spojrzeć. (*DZIADEK odwraca się z BABCIA w ramionach*) Nic nie widzę.

DZIADEK

Jesteśmy już bardzo daleko.

BABCIA

Źle widzę na odległość.

DZIADEK

Możesz być albo tu, albo tam. Zresztą oni niedługo przyjdą.

BABCIA

Obiecujesz?

DZIADEK

Wiem.

BABCIA *po chwili wahania*

No to chodźmy.

DZIADEK wynosi BABCIE w rozświetlony korytarz. Gaśnie światło w korytarzu, wraca oświetlenie sceniczne.

NAJSTARSZA CÓRKA

Pamiętacie, jak mu mama groziła, że kiedyś oślepnie, bo trafi na „zły spirytus”?

NAJMŁODSZY SYN, ŚREDNI SYN i NAJSTARSZA CÓRKA śmieją się.

SYNOWA

Czyli metanol?

NAJSTARSZA CÓRKA *potakuje*

Bała się piekielnie.

ŚREDNI SYN

Ostatecznie oboje umarli... spokojnie.

NAJSTARSZA CÓRKA

Dobra śmierć. W nocy, z zaskoczenia. Bez bólu.

ŚREDNI SYN

Lekarz mówił, że nie cierpiała. Po prostu zasnęła.

WNUK wraca, siada, otwiera puszkę piwa.

NAJMŁODSZY SYN *uzupełnia pusty kieliszek SYNOWEJ*

To w końcu toast?

NAJSTARSZA CÓRKA

Za mamę?

ŚREDNI SYN

I tatę.

NAJMŁODSZY SYN

Ja bym się nie rozdrabniał. Za całą rodzinę.

WNUCZKA

Oby nam się!

WNUCZKA pociąga łyk wina, WNUK łyk piwa, pozostali piją nalewkę.

KONIEC